

# Lazarus, Sweet Science

1.

Mówią, że to najsamotniejszy sport... pieprzyć to!  
Będzie chciał – pójdzie sam, choćby tam na samo dno.  
Lubi samotność, dawno już do niej przywykł  
odkąd skończyli być mili i opuścili go fałszywi.  
Od tej chwili liczy tylko na siebie.  
Zamiast pięści dwa kamienie, tylko ich może być pewien.  
Od debili wyzywany przez ogół  
- przecież musi mieć coś z głową, normalni tego nie robią.  
Go skreślili, postawili na nim krzyżyk  
za robienie sobie krzywdy. W sumie to go to nie dziwi.  
Lecz ma dość siły i przyjmuje to na gardę  
bo ma serce harde, pięści twarde, idzie w walkę, widzi tam cel!  
Każdy gym pachnie tak samo.  
Zwycięstwem i przegraną. Tu litry potu wylano.  
Wystarczy przyjrzeć się ścianom, na których osiada sól,  
świadcząc o przelanej krwi tak dobrze jak ślady kul.  
Nieodłączny ból, na który nikt nie narzeka.  
To jest kuźnia charakteru, tu można poznać człowieka.  
Mówisz, że czas ucieka? Za szybko płyną sekundy?  
Wejźdź między liny chociażby na pół rundy!  
(gong) Zegar bywa zgubny.  
„Przetrwać” - twoja nadzieja? Efekt będzie paskudny.  
Prymitywna idea? Bokserzy równi katom?  
Spytaj o to Hemingwaya. Bardzo proszę – nie Taco.

Ref.

Gdy widzisz partię szachów, gdzie inni – ból i zamęt,  
dla nich to krew na piachu, dla ciebie czysty balet...  
Gdy masz swoje marzenie i chcesz się bić za nie  
to jest... sweet science!

2.

Byłem na niejednej sali, więc opinię mam prawo mieć.  
Jest tam chłopak z marzeniami i jest kibolski śmieć.  
Są tam ułożeni ludzie, przyszli tylko wyładować gniew.  
I ci, którzy toną w brudzie... Toną w brudzie. Lecz...

Nam oceniać nie dane tych, co spotkamy na sali.  
Powinni pisać testament chodząc między linami.  
Popatrz na Stevensona, niegdyś niepokonany,  
teraz żona zrozpaczona, nokaut, paraliż. Zamilcz!  
Ich nie zranisz słowami.  
Zwani prymitywami, gdy kładą zdrowie na szali.  
Równani ze zwierzętami. Nikt nie rozumie, że dla nich  
to pogoń za marzeniami, a w ringu... są sami.  
Metafora życia, podróż w samotności.  
To nie wróg jest do pobicia, tylko własne słabości.  
Gdy masz już dość i ból jest zbyt wielki  
- „Mistrzem jest ten, kto wstaje, gdy nie może” # Jack Dempsey

3.

Współcześni gladiatorzy w bitewnym szale.  
Siedem razy upaść i osiem razy powstać.  
Samotni aktorzy tańczący swój balet.  
Walki ducha doceniła Szymborska.  
Nie być bokserem to nie być wcale. x3